

Mimo pogoni w końcówce meczu, grająca przez 40 minut w osłabieniu Roma, nie dała po raz trzeci z rzędu rady Lazio. Giallorossi przegrali 2-3 i stracili na dobre kontakt z czołówką, gdzie wygrywały Juventus, Fiorentina, Napoli i właśnie Lazio. Spory wpływ na przegraną miało kolejne w karierze bezsensowne zachowanie ze strony Daniele De Rossiego.

Giallorossi wyszli na mecz w zestawieniu awizowanym przed meczem przez wiele mediów. W porównaniu do meczu z Palermo w składzie doszło do jednej zmiany. Za Tachtsidisa pojawił się na środku pola De Rossi. W kadrze zabrakło m.in. kontuzjowanych Stekelenburga i Lobonta oraz zawieszzonego Destro. W tej sytuacji między słupkami stanął po raz kolejny nominalny trzeci bramkarz, Goicoechea.

Zgodnie z zapowiedziami meteorologów, graczy przywitał od samego początku meczu deszcz, a opady nasilały się z każdą chwilą pierwszej części spotkania. Spotkanie lepiej rozpoczęli Giallorossi, którzy rzucili się do ataku, a efekty tego poznaliśmy w 8 minucie gry. Totti dośrodkował z kornera, a celnym uderzeniem głową popisał się Lamela. Młody Argentyńczyk trafił po raz siódmy w ostatnich sześciu meczach, w tym po raz ósmy w sezonie. Giallorossi prowadzili 1-0. Chwilę później na stadionie doszło do dosyć kuriozalne sytuacji. Mecz został bowiem przerwany na kilka minut z powodu zgaśnięcia jednego z boiskowych reflektorów. Po chwili piłkarze wrócili do gry. Zbiegiem czasu gracze zmagali się nie tylko z rywalem, ale również z nasiąkniętą mocno wodą murawą. W tych warunkach lepiej spisał się zespół Lazio. Giallorossi cofnęli się wyraźnie do defensywy, a zespół Biancocelestich dopiął swego w 34 minucie gry. Candreva uderzył mocno z wolnego z ponad 25 metrów, a lecąca w środek bramki piłka przełamała rękawice Goicoachei. Po błędzie bramkarza Giallorossich mieliśmy remis. Niestety, zespół gospodarzy poszedł za ciosem i w 42 minucie Klose skorzystał z przypadkowego podania Hernanesa, pokonując z bliska bramkarza Romy i wykorzystując błędy w kryciu ze strony defensywy. Nie był to jednak dla Giallorossich koniec złych wiadomości w pierwszej połowie. W doliczonym czasie gry De Rossi uderzył celowo przy walce o pozycję Mauriego, za co został słusznie usunięty z boiska. W tej sytuacji kibice mogli liczyć już tylko na cud, podobny do tego, który zdarzył się w sezonie 1998/1999, gdy Roma Zemana, grająca w liczbowym osłabieniu, zdołała zremisować przy wcześniejszym prowadzeniu 3-1 Lazio.

Od początku drugiej połowy na boisku nie oglądaliśmy już Lameli, którego zmienił Tachtsidis. Giallorossi grali 4-3-2 z Tottim zawieszonym tuż za plecami Osvaldo. Może i pomysł na grę był dobry, jednak gospodarze sprowadzili gości na ziemię już w 3 minucie po przerwie. W dosyć niegroźnej sytuacji Piris zgrał piłkę na 18 metr wprost pod nogi Mauriego, a ten pokonał bez problemów nieprzygotowanego do

takiego rozwoju sytuacji Goicoecheę. Tak jak i pierwsze trafienie Lazio, również tą bramkę należało zapisać w połowie graczom Zemana. W dalszej części meczu gra się wyrównała, choć to grające z przewagą jednego gracza Lazio stwarzało groźniejsze sytuacje. Roma mogła z kolei zdobyć kontaktowego gola w 67 minucie meczu, jednak Osvaldo przestrzelił fatalnie głową po rzucie różnym Tottiego. W okolicach 85 minuty, dla zespołu Zemana, zaświeciło się światło w tunelu. Najpierw za drugą żółtą kartkę wyleciał z boiska Mauri, a następnie gola po uderzeniu z niemal 40 metrów zdobył Pjanic, który zauważył źle ustawionego w bramce Marchettiego. W końcówce zespół Romy ruszył do ofensywy i w ostatniej akcji spotkania mógł doprowadzić do wyrównania. Marquinho strzelił jednak z bliskiej odległości obok słupka po długim podaniu Bradleya.

W ten oto sposób Giallorossi przegrali trzecie derby z rzędu i piąty mecz w sezonie, w tym po raz czwarty 2-3. Od zespołu Zemana oddaliła się po raz kolejny czołówka, gdzie zwycięstwa odniosły Juventus, Napoli, Fiorentina i właśnie Lazio. Do rywala zza meczy, który okupuje pozycję premiowaną grą w Lidze Europejskiej, Giallorossi tracą pięć oczek. Od Ligi Mistrzów zespół dzieli aż dziewięć punktów. W następnej serii spotkań Romę czeka domowy pojedynek z Torino. Spotkanie odbędzie się nietypowo, w poniedziałek, gdyż dwa dni wcześniej dojdzie na stadionie do towarzyskiego meczu rugby między reprezentacjami Włoch i Nowej Zelandii. Z Torino nie zagrają zawieszeni De Rossi i Burdisso.

LAZIO - ROMA 3-2 (2-1)

0-1 Lamela 8'

1-1 Candreva 34'

2-1 Klose 42'

3-1 Mauri 48'

3-2 Pjanic 85'

LAZIO (4-1-4-1): Marchetti - Konko, Biava, Dias, Lulic (Radu 58') - Ledesma - Candreva (Cana 82'), Gonzalez, Hernanes (Brocchi 75'), Mauri - Klose

ROMA (4-3-3): Goicoechea - Piris, Marquinhos, Burdisso, Balzaretti - Bradley, De Rossi, Florenzi (Marquinho 62') - Lamela (Tachtsidis 46'), Osvaldo, Totti (Pjanic 70')

Ławka: Svedkauskas, Taddei, Dodò, Castan, Romagnoli, Perrotta, Lopez

Czerwone kartki: De Rossi 45' (Roma), Mauri 84' (Lazio)

Żółte kartki: Klose, Lulic, Candreva, Mauri (Lazio), Tachtsidis, Marquinho, Burdisso, Bradley (Roma)

Autor: abruzzo